

BŁĘKITNY PATROL

Willis Hall należy do młodej generacji angielskich pisarzy, tych „gniewnych“ i zbuntowanych. Sztuka jego o angielskim patrolu w dżungli malajskiej jest już sławna. Ciekawa, dobrze napisana sztuka na osiem męskich ról. Taka „męska“ sztuka. Mocne, żołnierskie słowa, humor żołnierski, krzepa, pot, ludzkie marzenia, mało ludzka sytuacja, bo wojna, Japończycy, bo na wojnie jak na wojnie. „Błękitny patrol“ trzyma naszą uwagę w napięciu, do ostatniej sceny, równie mocno jak powierzchnownie — razem z ostatnią kurtyną kończy się nasze napięcie, obawa o los bohaterów, ich problem etyczny — oni zabili jeńca japońskiego, ich Japończycy wystrzelali potem, najbardziej „żołnierski“ i twardy typ okazał się pod koniec tchórzem i łobuzem, niepoważny na początku wesołek stał się najbardziej pozytywnym i porządnym chłopem. Zwykle tak bywa w sztukach i powieściach wojskowych. Są — oczywiście — szlachetne intencje, ludzka solidarność, demaskowanie militarnego heroizmu. Gdy pisarz brytyjski mocno przypomni swoim ziomkom, że kolorowi też ludzie, że wojna to brudna robota — to dobrze. Słuchamy z uznaniem.

Roman Sykała reżysersko wykonał „Błękitny patrol“ na drugiej, tzw. Małej scenie Teatru Narodowego (sala Państwowego Teatru Żydowskiego). Z talentem, inwencją, rozmachem. Z odrobiną za dużym rozma-

chem. Nie dawał aktorom chwili oddechu (chyba że z roli wynikało, że śpią). Wszystko było malownicze, efektowne. Jak dżungla, jak marsowy wygląd Brytyjczyków w polowych kostiumach z czasu drugiej wojny. Za mało było kontrastowania, szcze-

1960



gólnie beztroskiej nudy pierwszych scen z grozą sytuacji potem, gdy w dżungli zaczęła krążyć śmierć i Japończycy (to coś innego, niż śmierć na naszych europejskich, otwartych polach). Obsada patrolu, komenderowanego przez Romana Sykałę, rzeczywiście dobra. Specjalnie wdzięcznie wspominał Kazimierza Włochniarza (sierżant Mitchem), Igora Śmiałowskiego (szeregowiec Bamforth), a także Witolda Fillera (szeregowiec Whitaker). Scenografia Mariana Stańczaka pomysłowa, efekty dżungli wydobyte stosami starych skrzynek, siatką ochronną, głosami ptaków — aż gęsto na scenie, chociaż nie było lian i powojów.

Teatr Narodowy w Warszawie — Mała scena. Willis Hall: „Błękitny patrol“. Sztuka w dwu aktach. Przekład Kazimierza Piotrowskiego. Reżyseria Romana Sykały. Scenografia Mariana Stańczaka.